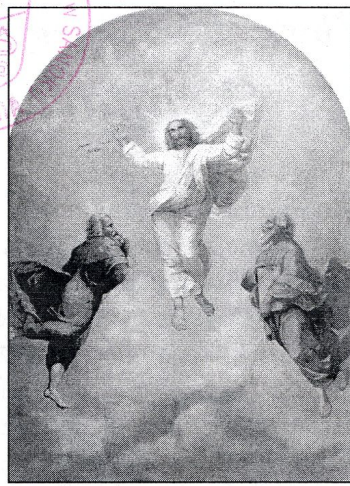
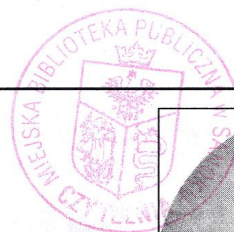




Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 24 (668) 19 czerwca 2016 r.

45 lat kapłaństwa ks. Waldemara Gawrona



12.06.2016 r., Jubilat w czasie uroczystej Mszy świętej, fot. Ks. Tomasz Grzywna

O zaparciu się siebie, czyli jakiego wroga najtrudniej pokonać

W dzisiejszej Ewangelii odnaleźć możemy kilka wątków. Pierwszy to pytanie Chrystusa skierowane do uczniów: za kogo oni Go uważają? (Łk 9,18-21). Drugi to zapowiedź męki i zmartwychwstania, przyszłości ziemskiej Jezusa, czego uczniowie pojąć jeszcze nie potrafili (Łk 9,22). I wreszcie trzeci: wezwanie do naśladowania Chrystusa przez uczniów, przez tych, którzy stanowczo i wytrwale „chcą iść za nim” (Łk 9,23-24).

Chciałbym skupić się na tym trzecim aspekcie: na wezwaniu do pójścia za Jezusem. Najpierw Pan Jezus mówi, że aby iść za Nim, trzeba tego chcieć. Jeśli ktoś nie chce, jeśli ktoś nie czuje potrzeby pójścia za Panem i naśladowania Go, wtedy nauka Jezusa jest dla niego obojętna i nie zależy mu na Jezusie. By z kolei chcieć iść za Jezusem, trzeba zafascynować się Nim, musi On w jakiś sposób na nas wpłynąć, zainspirować, zachwycić. Najpierw więc musi być spotkanie Chrystusa, potem fascynacja i wreszcie naśladowanie.

„*Kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie*” (w 23ab - inne tłumaczenie – „niech wyrzeknie się siebie” – Biblia Poznańska). W końcowej części tej myśli, Jezus wskazuje, że dopiero po zaparciu się siebie i wzięciu krzyża, można Go naśladować. Co to może znaczyć - zaprzeć się siebie? Zaprzeć się na nogach to mocno przytwierdzić je do ziemi, aby siła przemocy innej osoby nas nie pociągnęła tam, gdzie nie chcemy iść. Gdy ktoś nas ciągnie w złym kierunku, gdy nie chcemy z nim iść, to zapieramy się mocno nogami przy ziemi, chwytamy się stojącego drzewa czy muru ściany, aby nie dać się porwać.

O coś podobnego chodzi zapewne Jezusowi, tylko On mówi o sferze

duchowej. Zaprzeć się sercem, to przylgnąć mocno do właściwych wartości duchowych i postawić na nie, to zrezygnować z własnego „ja”, które pragnie cielesności i wygod, satysfakcji i przyjemnych doznań. One same w sobie nie zawsze są złe, ale zawsze jest jakieś dobro większe, to, czego chcemy – więcej miłości, więcej dzielenia się, więcej ofiary, pracy, trudu i wysiłku na rzecz innych. Zaprzeć się siebie to odrzucić to, o czym pisze św. Paweł mówiąc: „*Ciało do czego innego dąży, niż duch*” (Ga 5,17). Zaprzeć się siebie to sprzeciwić się pożądaniom ciała, pokusom łakomstwa, lenistwa, przyjemności seksualnych, nienawiści, wzdargy, agresji, wywyższania się nad innych.

A więc naśladowanie Jezusa to zaparcie się siebie – swoich pragnień, wyobrażeń, pożądań, pełnienia swojej woli. Jezus zawsze pełnił wolę Ojca, nie myślał o sobie, tylko o dziele zbawienia, nie szukał łatwizny, tylko tego, co konieczne. Najtrudniejsze jest pokonanie takich pożądań, tych pragnień ciała, i dlatego tak niewielu spośród nas świętych. Jakże często ludzie ulegają pokusom pijaństwa, grzechów nieczystych, kradzieży, oszustwa, poniżania innych – bo tego pragnie ciało, a człowiek nie potrafi się temu przeciwstawić. Inna jest droga Jezusowa – „*jeszcze nie opieraliście się aż do przelania krwi, walcząc przeciw grzechowi!*” (Hbr 12,4). Łatwiej pokonać przeciwnika, jakim jest drugi człowiek, łatwiej pobić, sponiewierać, zniszczyć człowieka, aniżeli pokonać samego siebie, swoje namiętności i pożądania. Ale – „*kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie*”. Niech pokona Goliata zła w sobie i niech naśladowuje Jezusa.

Trzecia część zaproszenia Jezusa: „*Niech weźmie swój krzyż każdego dnia*” (w. 23c). Jezus sam dźwigał ciężki krzyż na Kalwarię, lecz gdy mówił te słowa, jeszcze nikt ich nie rozumiał. Uczniom otworzyły się oczy dopiero po wyjściu Pana z grobu. Być może nawet Jezus użył wtedy innego słowa, a pierwsza gmina chrześcijańska zredagowała ten tekst jako „krzyż” (komentarz do Biblii Poznańskiej). Tak czy inaczej, bez krzyża, który rozumiemy jako konieczność przyjęcia trudów życia i ofiary cierpienia, też nie można być uczniem Jezusa.

I wreszcie: „*Niech mnie naśladowuje*” (w. 23d). Być uczniem to nic więcej jak naśladować. Każdy uczeń i adept jakieś sztuki naśladowuje swego mistrza, czy to na zajęciach w szkole, w sporcie czy w sztukach walki. Nasz Mistrz jest jedyny i wyjątkowy, jego naśladowanie jest niemalże po ludzku, niemożliwe, ale z drugiej strony jest konieczne. „*Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia*” (Flp 4,13) - pisze św. Paweł. I tak niech też się stanie – z pomocą Jezusa, dzięki modlitwie i Eucharystii, mogę Go naśladować w takim stopniu, w jakim upodobniłem się do niego.

Cóż więc pozostaje? Jeśli poznałem Jezusa i zafascynowałem się Nim - pragnę iść za Nim. Pragnę zaprzeć się wszelkiego zła w sobie, mocno zakorzenić się w Jego miłości, aby nie dać się ruszyć z dobrej drogi. Pragnę walczyć ze wszystkich sił w obronie dobra w sobie. Zwyciężać to, co najtrudniejsze, czyli własne słabości. Brać krzyż, czyli trudy życia i cierpienia. Pragnę ufać do końca i dojść do celu.

Ks. Tomasz Grzywna

W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki... .. 2	Komunikat z 373. Zebrania Plenarnego KEP 12
	45 lat kapłaństwa ks. Waldemara Gawrona 3	Wieczór uwielbienia 13
	Ks. Waldemar GAWRON 4	Świadectwo Bożego Miłosierdzia 14
	Anna Jenke 8	Lectio divino 15
	Eucharystia 10	Ogłoszenia i intencje 16

45 lat kapłaństwa ks. Waldemara Gawrona

Życzenia od grup parafialnych

**Dostojny Jubilacie księżu Walde-
marze!**

Dzisiaj mija 45 lat od chwili, gdy Jezus Chrystus na Ciebie spojrział i uczynił rybakiem serc ludzkich. Ty z ufnością przyjąłeś powierzone zadanie i spełniasz swoje kapłańskie powołanie. W 1971 roku otrzymałeś święcenia kapłańskie i pracowałeś jako wikariusz w różnych parafiach diecezji kieleckiej. Od 1983 r. byłeś proboszczem w parafiach diecezji kieleckiej i sosnowieckiej. Od niedawna, jako emeryt, zamieszkałeś na terenie Sanoka, pomagasz w spowiedzi i odprawiasz msze święte w naszej parafii.

Przez te wszystkie lata chrzciliś najmłodszych członków parafialnych społeczności, udzielałeś sakramentu Pierwszej Komunii Świętej, katechizowałeś, wiązałeś stulą dłonie małżonków, służyłeś i nadal służysz w konfesjonale, ucząc bliźniego przebaczenia i wzajemnej miłości, karmisz ludzi Bożym chlebem, współczujesz cierpiącym, prowadzisz człowieka u kresu jego ziemskiego życia do bram piotrowych. Głosisz słowo Boże, dzielisz się dobrą nowiną, towarzyszysz wiernym z modlitwą w sercu, prowadząc ich szlakiem wiary.

Z okazji 45 rocznicy przyjęcia przez Ciebie święceń kapłańskich, razem z Tobą świętujemy ten piękny Jubileusz, my, parafianie sanockiej Fary. Tak jak św. Paweł dziękujemy Bogu za to, że powołał Cię do swojej służby.

Jednocześnie życzymy Ci dostojny Jubilacie jeszcze wielu kolejnych jubileuszy. Niech dobry Bóg błogosławi Ci na dalsze lata Twego duszpasterskiego posługiwania. Niech św. Michał Archanioł, patron miasta Sanoka, wstawia się za Tobą u Pana, by nieustannie obdarzał Cię łaską i pokojem. Życzymy Ci także wiele bożej miłości, matczynej opieki Maryi Panny, ludzkiej dobroci i życzliwości, żelaznego zdrowia, anielskiej cierpliwości i wytrwałości Hioba.

Polecamy Cię Bożej miłości, prosząc Boga o siły dla Ciebie do dalszej służby kapłańskiej dla dobra naszej

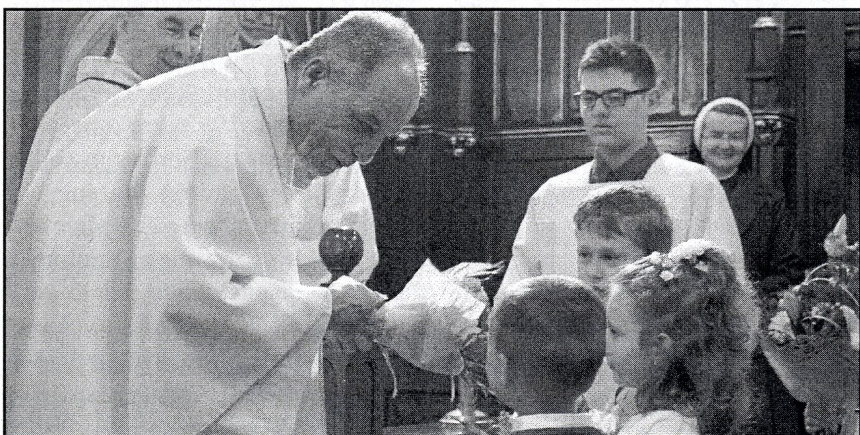
parafii. Prosimy przyjąć ten skromny prezent, na pamiątkę, jako dar naszej wdzięczności.

Drogi Jubilacie!

Przeżywaj nadal Chrystusowe kapłaństwo według słów Świętego Jana Pawła II: „Ostatecznie zawsze potrzebny ludziom okaże się tylko kapłan świadom pełnego sensu swego kapłaństwa: kapłan, który głęboko wierzy,

który odważnie wyznaje, który żarliwie się modli, który z całym przekonaniem naucza, który służy, który wdraża w swe życie program ośmiu błogosławieństw, który umie bezinteresownie miłować, który jest bliski wszystkim - a w szczególności najbardziej potrzebującym”.

Szczęść Boże!



Ks. Waldemar GAWRON – 45 lat kapłańskiego posługiwania (12.06.2016)

Miesiąc czerwiec zwany miesiącem Najświętszego Serca Jezusowego, to także często miesiąc święceń kapłańskich i prymicji. Dziś nadarza się okazja, aby rozważyć czym jest powołanie do kapłaństwa i samo kapłaństwo. Powołanie jest wielką tajemnicą, obdarowaniem przez Boga. Jan Paweł II określił je krótko: „jest historią niewymownego dialogu między Bogiem a człowiekiem, między miłością Boga, który wzywa, a wolnością człowieka, który z miłością Mu odpowiada” (PDV 36). J. Guitton napisał kiedyś, że wewnątrz kapłana „jest niezbadane nawet dla niego samego... Ileż zagrzebano w nim tajemnic...! Trafnie istotę kapłaństwa oddają słowa Listu do Hebrajczyków: „Każdy arcykapłan z ludzi brany, dla ludzi bywa ustanawiany w sprawach odnoszących się do Boga, aby składał dary i ofiary za grzechy” (5,1). Wywodzi się z ludzi i idzie do ludzi, aby służyć.

Pod adresem kapłana wierni wypowiadają szereg życzeń. Chcą, aby był otwarty na ich problemy, rozumiał ich położenie i umiał współczuć, był oparciem w przeciwnościach, krzewił nadzieję w trudnych chwilach, zawsze świecił dobrym przykładem, delikatnym i wrażliwym człowiekiem, dobrym kaznodzieją, troskliwym duszpastorem, sługą dla wszystkich, pochylającym się nad biednymi, człowiekiem Bożym, szafarzem Jego tajemnic, świadkiem Ewangelii...

Tych życzeń jest tak wiele, że aż mogą przerażać. Czasem przerastają możliwości kapłańskiego intelektu i serca. Wydaje się, że ksiądz – poeta, Andrzej Madej OMI, dobrze oddaje stan ducha kapłańskiego:

„myślisz że ja mam dojścia
w niebie
że Bóg wcześniej wysłucha mojej
modlitwy
niż twoich łez
myślisz że u mnie w pokoju
aniołki tylko latają
że ja wiem wszystko
że ja zawsze w białym

*a ja jestem powszedni
czarny razowy ksiądz”*

M. Winowska powiedziała kiedyś, że „nie wolno szukać w księdzu nad-



człowieka”. A św. Jan Paweł II, mówił do kapłanów w dniu ich święceń: „Musicie od tej pory myśleć i mówić o sobie tak jak Apostoł: *Niech świat tak na nas patrzy jak na sługi Chrystusa*” (por 1 Kor 4,1).

Takim sługą Chrystusa jest ks. **Waldemar Gawron**, który dziś świętuje 45. rocznicę swoich święceń kapłańskich, jakie otrzymał w dniu 12 czerwca 1971 roku, z rąk ks. bpa Jana Jaroszewicza. Związał się z czterema diecezjami: rodzinną sandomierską, kielecką, gdzie się kształcił i formował do posługi kapłańskiej, z sosnowiecką, gdzie znalazł się po administracyjnym podziale Kościoła w Polsce jakiego dokonał św. Jan Paweł II w roku 1992 oraz z naszą, przemyską diecezją. Spróbujmy odbyć taką jakby podróż sentymentalną po minionym czasie. Będzie to raczej krótkie spojrzenie na miniony czas, na to wszystko, co działo się za jego życia w Kościele katolickim i w Kościele w Polsce, uwzględniając życie swoich diecezji.

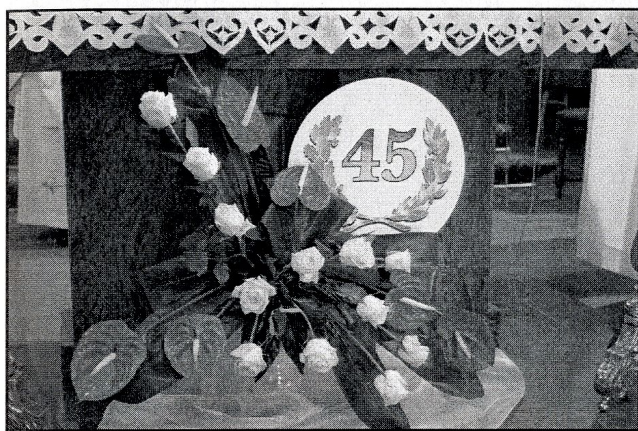
Czasy powojenne, to trudne czasy dla Kościoła w Polsce. Były to czasy walki z Kościołem, co w formie drastycznej wiązało się z uwięzieniem ks. bpa Czesława Kaczmarka oraz ks. pry-

masa Stefana kardynała Wyszyńskiego. Ks. prof. Jan Śledzianowski, z diecezji kieleckiej, tak pisze o uwięzieniu swojego biskupa:

Był rok 1951. „Był to czarny bądź też krzyżowy rok dla diecezji kieleckiej, bowiem 20 stycznia 1951 r. został zaaresztowany przez Józefa Światło i osadzony w więzieniu na warszawskim Mokotowie pasterz Kościoła kieleckiego biskup Czesław Karczmarek. Razem z nim aresztowano ks. Jana Jaroszewicza, wikariusza generalnego diecezji kieleckiej. Został także zatrzymany i osadzony w więzieniu rektor Seminarium Duchownego ks. Szczepan Sobalkowski. Posypały się aresztowania księży wykładających w seminarium i pracujących w kurii, a w całej diecezji wyłapywano „niewygodnych” kapłanów i wsadzano ich za kraty. Ten ponury rozdział w dziejach tutejszej wspólnoty diecezjalnej ksiądz Stefan kardynał Wyszyński określił w *Zapiskach więziennych* jako okres „poligonu doświadczalnego w Kielcach dla walki z Kościołem”. I właśnie, gdy trwała owa propagan-

dowa nagonka na duchownych jako „zdrajców narodu”, Pan Bóg w czasie prześladowania wzbudził liczne powołania (...) a biskup Czesław Karczmarek po latach więzienia i internowania mógł wrócić do Kielc (po październikowej odwilży 1956) w dniu 4 kwietnia 1957 r. i podjąć posługę pasterską”.

Ks. Waldemar wstępuje do seminarium w roku 1965, kiedy to kończy się Sobór Watykański II (1962 – 1965). Nadszedł czas szeroko zakrojonych zmian w Kościele, co dało się zauważyć szczególnie w odnowie liturgicznej. Diecezja kielecka cieszyła się wieloma, znakomitym profesora-



rami seminaryjnymi. Niektórych z nich wymienię, bo odegrali oni dość znaczącą rolę w Kościele, w Polsce. Są nimi:

1. Ks. dr Edward Chat (1923 -), ojciec duchowny od roku 1958 – prawie 20 lat; autor wielu publikacji z dziedziny religiofilozofii

2. Ks. Stanisław Włudyga, rektor seminarium w latach 1962 – 1979, którego nazwisko widnieje w zespole rewizyjnym pierwszego wydania Biblii Tysiąclecia.

3. Ks. prof. dr hab. Julisław Łukomski (matura: rok 1951; święcenia kapłańskie: 1957; 2007 rok: złoty jubileusz kapłaństwa) – filozofia

4. Ks. prof. dr hab. Andrzej Zurbier (1922-2000) – dogmatyka

5. Ks. prof. dr hab. Stanisław Czerwik (1933 -) – liturgia

6. Ks. prof. dr hab. Józef Kudaszewicz (1926—2012) - Pismo Święte

7. Ks. bp Mieczysław Jaworski (1930-2001) – teologia moralna

8. Ks. bp dr Jan Gurda (1920-1993) – teologia pastoralna

9. Ks. prof. dr hab. Edward Sztafrowski – prawo kanoniczne i teologia moralna

10. Ks. mgr Władysław Wójcik (1932-1983) – filologia klasyczna

11. Ks. mgr Zbigniew Rogala (1936-2016) – śpiew i muzyka kościelna.

Wstępując do seminarium, a następnie podejmując posługę pasterską po święceniach, biskupami diecezjalnymi byli: Jan Jaroszewicz (1967-1980); Stanisław Szymeczki (1981-1993), Kazimierz Ryczan (1993-2014).

Biskupami pomocniczymi byli: Jan Jaroszewicz (1958-1967); Edward

M u s z y Ń s k i (1961-1968); Edward Materski (1968-1981); Jan Gurda (1972-1993); Mieczysław Jaworski (1982-2001); Piotr Skucha (1987-1992); Marian Florczyk (1998-); Kazimierz Gurda (2005-2014).

Sławnymi kapłanami byli tacy uczeni, jak: ks.

prof. Władysław Łydka (1931-1987), ks. prof. Daniel Olszewski (+2015), ks. prof. Ludwik Szafranski (1911-2004), ks. prof. Mieczysław Rusiecki.

Ks. Władysław Łydka, ks. Władysław Nosek (1931 – 1981), ks. Jan Banasiewicz (1916 – 1989), który jest dziś Sługą Bożym, kandydatem na ołtarze, są uważani za „niedoścignione wzorce kapłana”.

Księżę Waldemarze!

Wróćmy nieco do życiorysu. Urodziłeś się w 1946 roku w Skarżysku – Kamiennej, gdzie krąży jeszcze duch cystersów wąchockich, a które to miasto przed rokiem 1992 należało do diecezji sandomierskiej, a obecnie do radomskiej. Diecezja ta, podobnie jak i sandomierska szczył się Sługą Bożym, ks. biskupem Piotrem Gołębiowskim. Studiowałeś w Wyższym Seminarium Duchownym w Kielcach w latach 1965 - 71. W 1971 roku otrzymałeś święcenia kapłańskie i pracowałeś jako wikariusz w różnych parafiach diecezji

kieleckiej w latach 1971-83. Następnie byłeś proboszczem w diecezji kieleckiej w parafiach Krzykawka, pow. Olkusz i Kielce pod wezwaniem Ducha Świętego.

Diecezja kielecka ma piękne i bogate tradycje. Ma cztery Sanktuaria Pańskie, Sanktuaria Maryjne, w tym trzy Sanktuaria diecezjalne, a sześć regionalnych. Jest także pięć Sanktuariów Świętych i Błogosławionych Pańskich; trzydzieści cztery Obrazy słynące łaskami i trzydzieści dziewięć Sanktuariów zmarłych i zapomnianych. Ze względu na wielką ilość tychże Sanktuariów, wymienię tylko te najważniejsze¹:

I. SANKTUARIA PAŃSKIE

A/ Diecezjalne

1. Kielce (kościół Miłosierdzia Bożego) – Sanktuarium Miłosierdzia Bożego

2. Miechów - Sanktuarium Grobu Bożego

3. Pacanów – Sanktuarium Jezusa Konającego (Krucyfik Pana Jezusa Konającego)

B/ Regionalne

1. Imbramowice – Sanktuarium Męki Pańskiej

II. SANKTUARIA MARYJNE

A/ Diecezjalne

1. Kielce (Bazylika Katedralna) – Sanktuarium MB Łaskawej Kieleckiej (obraz MB Łaskawej)

2. Uniejów – Sanktuarium NMP Bolesnej (obraz MB Bolesnej – Pieta) (ustanowione 13.11.2015 r.)

3. Włoszczowa (kościół Wniebowzięcia NMP) – Sanktuarium MB Włoszczowskiej Opiekunki Rodzin (obraz MB Włoszczowskiej)

B/ Regionalne

1. Dzierżgów – Sanktuarium MB Płaczącej (obraz Matki Bożej Płaczącej)

2. Piekoszów – Sanktuarium MB Miłosierdzia (obraz MB Miłosierdzia)

3. Piotrkowice k. Chmielnika – Sanktuarium MB Loretańskiej

4. Smardzowice – Sanktuarium MB Smardzowickiej (obraz MB Smardzowickiej)

5. Wiślica – Sanktuarium Madonny Łokietkowej (figura Madonny Łokietkowej)

6. Zielonice – Sanktuarium MB Nawiedzenia (obraz MB Nawiedzenia)

III. DIECEZJALNE SANKTUARIA ŚWIĘTYCH I BŁOGOSŁAWIONYCH PAŃSKICH

1. Grodzisko – Sanktuarium bł. Salomei Piastówny

2. Kielce (kościół św. Józefa Robotnika) – Sanktuarium św. Józefa Opiekuna Rodziny

3. Jędrzejów (kościół i klasztor Ojców Cystersów) – Sanktuarium bł. Wincentego Kadłubka (ustanowione 03.12.2015 r.)

4. Nowy Korczyn (kościół św. Stanisława) – Sanktuarium św. Kingi (ustanowione 16.12.2015 r.)

5. Włoszczowa (kościół bł. ks. Józefa Pawłowskiego z Grona 108 Męczenników) – Sanktuarium Błogosławionego ks. Józefa Pawłowskiego (ustanowione 26.01.2016)

Na takim to terenie przypadło Księdzu Waldemarowi sprawować swoją posługę. Będąc w seminarium przeżył Millenium Chrztu Polski, a po święceniach nastąpiły trudne czasy walki z Kościołem. Jak trudno było o katolicką prasę, jak trudno było otrzymać zezwolenie na budowę kościoła, plebanii czy zwykłej salki katechetycznej. Nie brakowało dojazdów do różnych miejscowości, aby tam służyć wiernym. W takich warunkach kształtował się charakter pracy, zbieranie doświadczeń, aby jeszcze owocniej pracować. Wraz z wyborem ks. kard. Karola Wojtyły na Stolicę Apostolską, nastąpiła „wiosna Kościoła”, rodzaj odwilży, kiedy to władza komunistyczna znalazła się w potrzasku wobec wielkiej popularności Jana Pawła II. Przyszły pielgrzymki do Ojczyzny, które wносиły świeżość, kiedy ogromne rzesze wiernych gromadząc się, zobaczyły swoją wielkość, potęgę wiary, chęć spotkania się z następcą Chrystusa na ziemi. Przyszedł rok 1989, wybory, od których rozpoczął się nowy czas, pomyslniejszy dla Kościoła, ale trudniejszy, bo nastąpił atak na wartości fundamentalne, atak na wartość ludzkiego życia, trwałość rodzin oraz mody na nowe, nieznane dotychczas trendy, jak choćby ideologia gender czy lansowanie politycznej poprawności. Wszędzie wciska się liberalizm, podważanie uznanych, niezmiennych, trwałych wartości. To nie sprzy-

ja wierze i pracy kapłańskiej. Wymaga to stałej czujności.

Potem nastał rok 1992, podział administracyjny Kościoła w Polsce. Powstały nowe diecezje, w tym diecezja sosnowiecka; diecezja trudna, łączona z „Czerwonym Zagłębiem”. Diecezja ta powstała m. in. z części diecezji

czej – Strzemieszycach;

6. Sanktuarium Polskiej Golgoty Wschodu w Będzinie – Syberce;

7. Sanktuarium Świętego Antoniego z Padwy w Dąbrowie Górniczej – Gołonogu;

8. Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny Wspomożenia Wiernych w Jaroszewcu;



kieleckiej, w której dotychczas pracował i do której przynależał ks. Waldemar. Jej pierwszym biskupem diecezjalnym został ks. bp Adam Śmigiełski (1933-2008). On to, stworzył struktury diecezjalne, a 14 czerwca 1999 roku, przyjmował w Sosnowcu Jana Pawła II. Po śmierci biskupa Adama biskupem został zamianowany ks. bp Grzegorz Kaszak, który sprawuje pieczę nad tą diecezją do dnia dzisiejszego. W opinii wielu jest to diecezja trudna do pracy duszpasterskiej. Tam nikły procent wiernych uczęszcza na niedzielną Mszę świętą. Znajdują się tam jednak Sanktuaria, które wiele mówią o tej religijności. Wymienię je, gdyż nie ma ich zbyt wiele:

1. Sanktuarium Matki Bożej Śnieżnej Opiekunki Rodzin w Pilicy – Biskupicach;

2. Sanktuarium Najświętszego Zbawiciela w Przegini;

3. Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny Skałkowej w Podzamczu – Ogrodzieńcu;

4. Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Sosnowcu;

5. Sanktuarium Najświętszego Serca Pana Jezusa w Dąbrowie Górni-

9. Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny Fatimskiej w Sosnowcu – Zagórzcu;

10. Sanktuarium Matki Bożej Dobrej Drogi w Wojkowicach Kościelnych;

11. Sanktuarium Świętego Jana Vianney’a w Czeladzi – Piaskach;

12. Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy w Jaroszewcu – Osiedlu Stałym;

13. Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny w Dąbrowie Górniczej.

Księżu Waldemarze!

Kiedy po podziale znalazłeś się w diecezji sosnowieckiej podjąłeś pracę w parafii **Ryczów**, pow. Zawiercie. „Parafia pw. Nawiedzenia NMP w Ryczowie została ustanowiona 20 listopada 1978 r. przez biskupa kieleckiego Jana Jaroszewicza”. Do parafii należą miejscowości: Żelazko, gdzie mieści się kaplica filialna pw. Św. Izydora oraz Ryczów Kolonia, gdzie jest kościół dojazdowy pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła (wiadomości ze strony internetowej parafii).

W tej diecezji byłeś także proboszczem w parafii **Jaworzno – Byczyna**, pw. NSPJ, która stała się samo-

dzielną parafią od roku 1933 oraz w parafii **Jeżówka** koło Olkusza. „Parafia pw. Wniebowzięcia NMP w Jeżówce została ustanowiona 20 czerwca 1979 r. przez biskupa kieleckiego Jana Jaroszewicza. Pierwszym proboszczem został ks. Jerzy Siwiec. Kościół wybudowany w latach 1980-1982, staraniem wiernych i ks. Jerzego Siwca, został pobłogosławiony 15 sierpnia 1982 r. przez biskupa pomocniczego diecezji kieleckiej Jana Gurdę. Uroczystego poświęcenia (konsekracji) świątyni 16 czerwca 1991 r. dokonał biskup kielecki Stanisław Szymecki” (tekst ze strony internetowej parafii).

W dzisiejszej Ewangelii świętej, wersji dłuższej (Łk 7,36-8,3), czytamy słowa: **Jeżus „następnie wędrował**



przez miasta i wsie, nauczając i głosząc Ewangelię o królestwie Bożym”.

Księżę Waldemarze!

Ty jesteś też takim Bożym Wędrowcem. Wywędrowałeś z diecezji sandomierskiej, gdzie po podziale diecezji Twoje rodzinne strony znalazły się w diecezji radomskiej, wędrowałeś przez diecezję kielecką, sosnowiecką, aby zatrzymać się w diecezji przemyskiej. Nie była to wędrowna turystyczna, wakacyjna, urlopowa, ale pełna pracy i wysiłku. Dziś dziękujesz Jezusowi Chrystusowi i Jego Matce za trud tej pracy, za wsparcie, za opiekę, za błogosławieństwo. Dziś masz prawo oczekiwać owoców swojej pracy, które jednak pozostają niewidoczne. Przez całe lata kapłańskiego posługiwania zasiewałeś ziarna Dobrej Nowiny na glebę ludzkich serc. Wszyscy

znamy przypowieść Pana Jezusa o siewcy (Mk 4,2-9). Jest to przypowieść, która jest nazywana ‘przypowieścią o „dobrym początku”². My, kapłani, mamy zasiewać, a wzrost daje Pan Bóg. Głosimy prawdy Boże z nadzieją, że coś z nich wyrośnie, że nasz trud wyda dobre owoce, choćby najskromniejsze. Nie możemy się martwić, że rezultaty naszej siewby są skromne, małe, niezadowolające.

Możemy także zadać nieco banalne pytanie: po co są kapłani? Najprościej mówiąc, aby ukazywać drogę wiodącą do Pana Boga, do zbawienia, aby się w życiu nie pogubić. Piśsze jeden z kapłanów: „Do kościoła (...) przychodzi się posłuchać o Panu Bogu. Żeby Go poznać, tyknąć nad-

ski jest Pan Bóg. Wskazuj, że za wiosłem naszego życia jest obecny Pan Bóg, choć my sami musimy tym wiosłem kierować i obierać właściwy kurs. Pan Bóg obdarował nas możliwością wyborów.

Przez całe lata byłeś i jesteś szafarzem Bożego Miłosierdzia, o którym mówią dzisiejsze czytania mszalne (2 Sm 12,1.7-10.13; Ga 2,16.19-21; Łk 7,36-8,3). Miłosierdzia potrzebował wielki król Dawid, który zlekceważył słowo Boże i popełniał to co złe w Jego oczach. Potrzebował proroka Natana, aby go napomniął, zachęcił do pokuty. Miłosierdzia Bożego potrzebowała „kobieta, która prowadziła w mieście życie grzeszne”, a której sam Pan Jezus odpuścił grzechy. Każdy z nas potrzebuje Bożego Miłosierdzia. Z nadania Kościoła jesteśmy szafarzami Bożego Miłosierdzia. Ty jesteś jednym z tych szafarzy. Nadal okazuj Boże Miłosierdzie idąc za apostołami Bożego Miłosierdzia: św. Siostrą Faustyną i św. Janem Pawłem II.

W roku 2010 przeszedłeś na emeryturę. Nie jest to jednak dla Ciebie czas nudy czy beczynności. Dziękujemy Ci za to, że nam pomagasz, że zawsze można na Ciebie liczyć, na Twoje kazanie dobrze przygotowane, wypowiedziane dobitnie, jasnym, dźwięcznym głosem, że codziennie w określonych godzinach można Cię spotkać w konfesjonale. Dziękuję Ci, za zaangażowanie się w życie naszego dekanatu, kiedy to bierzesz udział w odpustach, spowiedziach czy kapłańskich spotkaniach imieninowych. Jesteś jednym z nas, pełen radości, dobrego humoru.

Niech Dobry Pasterz, Najwyższy Kapłan Jezus Chrystus, wspiera Cię w dalszym życiu, a Maryja niech służy dobrymi radami, niech będzie Przewodniczką Dobrej Drogi.

Ks. Andrzej Skiba

przyrodzonej nadziei, zaczerpnąć odrobinę wytrwałości, otrzymać nieco duchowej siły do wiosłowania naszą osobistą łodzią życia, która niczym łupinka kołysze się po wzburzonych falach świata i czasów. Czasem – jak to w życiu – płyniemy z wiatrem. Niekiedy wieje prosto w oczy. Kiedy indziej przychodzi nam płynąć zupełnie pod prąd. Daj Boże, żeby zawsze była piękna pogoda, ale niestety, często nad tą życiową łupinką zbierają się ciężkie chmury, zapowiadające poważny sztorm. Przychodzimy do kościoła, żeby zanurzyć się w Panu Bogu swoje życie i umocnić się w przekonaniu albo zupełnie na nowo odkryć – dlaczego tak, a nie inaczej powinniśmy wiosłować³.

Księżę Waldemarze! Ukazuj nadal prawdę o Panu Bogu, o tym, jak bli-

¹ Na podstawie strony internetowej diecezji kieleckiej.

² A. Pranzato, Siewca. Przypowieść o „dobrym początku”, Wydawnictwo SALWATOR, Kraków 2002.

³ P. Rozpiątkowski ks., Bliski Bóg, w: Niedziela, nr 16, z dnia 17.04.2016, s. 34.

„... więcej do życia i ludzi, ale bez kompromisów i z Jezusem!” (Anna Jenke)

Jarosław, dnia 31 maja 2016 r.)

c. d.

Owoce ogrodu jej duszy nie były najpiękniejsze. Anna nie miała najlepszego zdania o sobie. Z pewnością, przynajmniej po części, będzie to tzw. święta przesada, ale nie można tego zlekceważyć. Spostrzega swoje różnorodne wady, o których mówi z wielką szczerością. Wyznaje: „jestem teraz bardzo łakoma. Nigdy nie myślałam tyle o jedzeniu, co teraz. Nie umiem sobie niczego odmówić, jak jestem głodna, a jak zrobię już sama z musu ofiarę, to potem innym zazdroszczę, że jedzą i jestem zła na nich i na siebie. Co to warte”. W tym wyznaniu wymienia łakomstwo i zazdrość. Z okazji Świąt Bożego Narodzenia znowu zapisze: „Zanadto się objadłam (...) Stwierdzam, że popełniam 7 grzechów głównych, ale ufam, że Pan Jezus dalej mnie poprowadzi, skoro mnie z takiego bagna wydostał”. Oskarża się, że piła wódkę, a przecież jest harcerką. Morale harcerskie było wysokie, więc postanawia: „Już nie będę piła wódki. Boże, dopomóż mi! Jestem harcerką!” Dopieńmiem tego postanowienia jest inne: „toasty pić sodową, albo zwyczajną wodą”. Tu okaże się bezkompromisowa! Czas wojny, to ogromne braki w zaopatrzeniu w podstawowe artykuły żywnościowe: „Ostatnio martwiliśmy się, bo mąki nie mamy, a chleb z przydziału nie wystarcza. Trzeba się tylko modlić „chleba naszego powszedniego” – i zaraz w spiżarni zjawiało się 5 bochenków. Wszystko jest nam przydane! Ta walka o byt i jedzenie jest dla mnie ogromnie niska i prozaiczna, a jednak musi się stać w ogonkach, bo trzeba żyć”. Można powiedzieć „proza życia”, ale bez niej człowiek nie żyje! Jedno może być pewne w życiu Anny: nie były to troski „zbytne”, o których mówi Pan Jezus. Lubi też lepsze pokarmy z okazji świąt, które wymienia: „tort i studzienina, i wędliny, i inne”. Te swoje kulinarne upodobania sprowadza do bardzo ciekawego określenia siebie: „Ależ jestem „poziomka” ... przyziemna!”. Poziomki są niskie, rosną tuż nad ziemią, ale w tym przypadku Anna chce powiedzieć o sobie, że jej upodobania są przyziemne. Tak oceniają siebie święci! To, co dla nich jest „przyziemne”, takim w rzeczywistości nie jest. Zresztą zaraz w następnym zdaniu dziękuje

Panu Bogu: „Dzięki Ci, Boże za Twe dary, bądź przez nie uwielbiony – w ten sposób rzeczy przyrodzone podwyższam do nadprzyrodzonych”. To bardzo trafne, teologiczne określenie.

Wyrzuca sobie smutek i chęć przypodobania się, zwrócenia na siebie uwagi. Mając dziewiętnaście lat zadaje sobie pytanie: „Ciekawam, jakie drogi Pan Bóg dla mnie zakresił, ale chyba nie małżeństwo. Zresztą Wola Boża!”. To jest właściwe pytanie dla dziewiętnastolatki. Przecież jej rówieśniczki też zadawały sobie takie pytania i wybierały drogi życia. Całe nasze życie sprowadza się do nieustannych wyborów, większych i małych.

Nie jest jednak młodą osobą, która tylko myśli o sobie. Wizyta u babci powoduje, że chce pomagać innym, że chce spełniać dobre uczynki, choć nie spełnia ich z czystej intencji. To dziewczyna otwarta na innych. Tę tezę potwierdzi życie! Przecież ono wskazuje, że całe poświęciła najbardziej potrzebującym, że jej intencje będą bardzo pojemne, otwarte na potrzeby ludzi ją otaczających, że mieściły się tam sprawy Kościoła, Narodu, wszystkiego, co godne zauważenia. Ten okres jej życia, to czas poszukiwania swojego miejsca w życiu, mocowania się z sobą.

Anna chce działać, czynić dobro, iść do ludzi, więc martwi się, że po grypie jest osłabiona: „W ogóle nic mi się nie chce – nawet nic dobrego robić – ani krzty zapału, czy gorliwości. Wszystko mnie złości – opanować się nie umiem, bo nie chcę. Już tęsknię do tych dawnych pracowitych dni...”. Ta tęsknota za „pracowitymi dniami” wskazuje, że nie „zasklepiła się” w sobie, że szła do ludzi, niosła pomoc! Być może, że miała swoje humory, ale miała świadomość, że one wyszły na jaw w czasie choroby: „Strasznie człowiek rozleniwia się pod każdym względem, jeżeli już raz wyjdzie z tego trybu życia. (...) Czasem mi jest bardzo smutno, bo jestem strasznie zła, przewrotna i podła pod każdym względem”. Innym razem oceni siebie, że jest „straszny tchórzem i leniwcem”, broni się przed dziwactwami i zaraz postanawia: „Moim zadaniem jest teraz być słonkiem w domu”. Opiera się na zdaniu swej mamusi i mówi: „widocznie Pan Jezus zarezerwował dla

mnie jakieś zadania, nie wyobrażam sobie co, bo jestem bardzo tchórzliwa”. Ocenia siebie, że jest duchowo leniwa.

Podziw jednak budzi jej spojrzenie na to, co ja otacza. „A Tatusiem byliśmy w sobotę w kościółku. Był ranek i gdy się patrzyło pod słońce na łąki w dole pokryte rosą, to serce przejmował zachwyt i nadmiar uwielbienia dla Boga, którego za chwile miałam przyjąć do serca. Jak ja jestem ślepa, jak strasznie nie zdaję sobie sprawy z wielkości Boga naszych serc”. Tych zachwytów pięknem natury było więcej: „Spokojnie tu i cicho. Raz po deszczu podziwialiśmy z Halusią tęczę, która jest dla mnie symbolem międzynarodowego braterstwa. Na ozdobnym i wiotkim krzaku w ogrodzie srebrzyły się krople rosy jak brylanty i też ozdabiały tęczę... Wszystko tu zachwycające...”. Z tą wrażliwością na piękno natury podążało piękno duchowe, choć początkowo z niemałym trudem się przedzierało.

Wobec siebie była bardzo krytyczna. Innym razem tak oceni siebie: „Czasem jestem bardzo zmęczona i nic mi się nie chce – jestem już chyba stara. Nie chce mi się śmiać i żartować”. Miała wtedy skończonych 20 lat! Jednocześnie jest bardzo krytyczna wobec siebie: „Jeżeli chodzi o nie, to docho-dzę do wniosku, że nic nie warta. Każdy święty człowiek miał masę cnót, a jedną wadę, która go ośmieszała, czy poniżała wobec siebie i innych. U mnie nie ma żadnych stałych cnót, a wad masa. Słowo Boże pada do mego serca jak na skalisty grunt – kielkuje i to nawet intensywnie, ale w chwili próby i pokus – kłapa całkiem – pokazuje się czym jestem. A w tym miesiącu miałam specjalnie pełnić Wolę Bożą – choćby była i gorzka, a tymczasem dogadzam sobie tylko i jem dobre rzeczy. (...) Mam do siebie wstręt, aby mi Bóg pozwolił wypowiadać się z tego, co nagrzeszyłam. Jestem teraz owieczką na bocznej drodze, ale ufam, że Pan Jezus mnie szuka. Jak Mu musi być przykro, że tak rzadko o Nim myślę! Czasem nie chce mi się w ogóle pracować nad sobą, a tylko cieszyć się życiem, a nawet takimi rzeczami, które nieraz wprawiają mnie w obrzydzenie. Przychodzi chwila buntu i myślę, po co mam się umartwiać, żyć dla innych, myśleć o Bogu... Zapominam

po co żyję, że „ad maiora nata sum”, że „nie mamy tu miasta trwającego, ale innego czekamy”.

Ta „spowiedź” Anny, to jej szczerze wyznania. Niczego nie ukrywa, mówi bardzo odważnie szukając pomocy i wsparcia. Wielką pomocą – powie w innym miejscu – była dla niej spowiedź oraz uczestnictwo we Mszy świętej połączone z przyjęciem Komunii świętej. Na tym etapie towarzyszyła jej oschłość, która potem przy pomocy łaski Bożej i pracy nad sobą zniknie. To czas oczyszczania duchowego, przez które przechodzili święci. W tym czasie, jak się wyraża, jest jeszcze „kiepską anteną odbiorczą”.

Aby mogła pełniej realizować siebie, skuteczniej innym pomagać, to zdaje sobie sprawę z tego, że musi z głęboką czcią i wiarą zwracać się do Jezusa. Wyznaje: „Pan Jezus chce i może mnie prowadzić – trzeba tylko oddać Mu rękę i prosić o przewodnictwo, a pomoże w tej uciążliwej podróży. Jednym słowem, jadę „na gapę”! Boże, daj mi tylko dobrą wolę, a resztą już pokierujesz”. Zdaje sobie sprawę z tego, że „trzeba wszędzie promieniować”. Zima czasu wojennego nie była lekka. Anna myśli o tych, którym zimno. „Jest mi ciepło i dobrze, a jednak źle, jak pomyślę o innych, co trzęsą się z zimna. (...) Ja teraz już trzem „basałykom” udzielam lekcji, czyli świecę im w oczy kagańcem oświaty”.

Czytając ów *Dzienniczek*, do momentu tych wyznań, to bardzo bliskim duchowo był dla niej bł. Piotr Jerzy Frassati (1901 – 1925), którego beatyfikował Jan Paweł II 20 maja 1990 roku. Można nawet powiedzieć, że był jej przewodnikiem duchowym! Wyznała „Żyję teraz Frassatim”, który „umiał wszystko dawać Bogu”. On uczył Annę właściwego podejścia do świata mężczyzn: „Teraz często, gdy jestem w towarzystwie męskim, aby nie zgrzeszyć mówię sobie – będę się zachowywała jakby między nami był Piotr Jerzy”.

Na tej podstawie można powiedzieć, że Służebnica Boża zmężniała, stała się odważniejsza, zaczęła wyraźniej spostrzegać możliwości czynienia dobra, że wiara winna przejawiać się w czynach, w codziennym życiu, że może sprrowadzać radość. Raz jeszcze warto przytoczyć słowa zapisane na początku: trzeba „umieć pokazać, że nasza wiara daje słońce i radość, co zresztą jest prawdą pełną!!! A więc dewotko, nie zasklepiaj się w sobie, więcej do życia i ludzi, ale bez kompromisów i z Jezusem!”. W tym zdaniu widać wewnętrzną przemianę

Anny, gdyż pisząc o radości z wiary, stawia aż trzy wykrzykniki. One także oddają jej stan ducha. Była dziewczyną myślącą, która potrafiła z życiowych „przypadków” czy wydarzeń wyciągać nadprzyrodzone wnioski. Uczyła się patrzeć duchowym wzrokiem. Odkryła w sobie powołanie do pracy w Winnicy Pańskiej. Wyznaje: „Dziś zastanawiałam się kiedy i w jaki sposób zostałam powołana do winnicy Bożej i doszłam do wniosku, że dzięki wojnie, skrupułam, duchowi domu i bliskości Kościoła, a to razem dzięki miłosierdziu Boga”. Tak rodziło się powołanie Anny do życia dla ludzi i służby ludziom. Raz postanowiwszy, bez kompromisów, bez ucieczki w życiową łatwiznę, bez rozmywania nabytych i utrwalanych wartości, zaczęła się utrwałać jej życiowa droga. Ona nie знаła żadnych ustępstw od drogi wskazanej przez Chrystusa i Kościół.

Bł. Piotr Jerzy Frassati (1901 – 1925).

Za stroną internetową przytoczę fragment jego życiorysu jaki opracowała Małgorzata Siodłowska:

„Modlitwa jest szlachetnym błaganiem, jakie wnosimy przed tron Boga, jest najskuteczniejszym środkiem uzyskanie od Boga łask, Jakich nam potrzeba, a przede wszystkim sił wytrwania (...). Zalecam wam żarliwa modlitwę, zaliczam do niej wszelkie praktyki pobożności, a spośród wszystkich najpierw Świętą Eucharystię”.

Interesował się sztuką i poważną literaturą: czytał Goethego, św. Augustyna, św. Tomasza z Akwinu. Wcześniej marzył, aby zostać misjonarzem, później aby przyjąć święcenia kapłańskie. Na skutek sprzeciwu matki jedynie realne stało się zawarcie małżeństwa z dziewczyną o podobnych zainteresowaniach i bycie świeckim działaczem katolickim w środowisku robotniczym. Ale i tu na przeszkodzie stanęła matka. Ponieważ siostra miała niebawem przenieść się z mężem (Janem Gawrońskim) do Warszawy, rodzice mieli zamiar rozejść się ze sobą. Ostatnim ciosem godzącym w osobiste plany życiowe Piotra Jerzego była decyzja ojca objęcia przez syna administracji wydawanego przez niego dziennika; również i tę decyzję przyjął ze łzami, nie chcąc budować własnego szczęścia na dramacie rodziców. Przewidywał bliski swój koniec. „Jestem już blisko zebrania tego, co posiałem”.

Wręcz nieprawdopodobną życiową pasją Piotra Jerzego niemal od dzieciństwa była troska o ludzi najbardziej potrzebujących, chorych, sa-

motnych, z ubogich rodzin. Dlatego mówił: „(...) **fundamentem naszej religii jest Miłosierdzie, bez którego ona cała zwaliłaby się w gruzy, bo nie będziemy naprawdę katolikami, dopóki tego nie dopełnimy, i nie dostosujemy całego naszego życia do dwóch przykazań, na których opiera się cała istota wiary katolickiej: miłowanie Boga ze wszystkich sił i miłowania bliźniego jak siebie samego”.**

W bezgranicznym oddaniu potrzebującym wykazywał niewiarygodną wręcz inwencję i pomysłowość. Rozdawał wszystko, co posiadał. Roznosił tony paczek żywnościowych. Jeździł trzecią klasą, chodził pieszo, chociaż jako syn senatora mógł być wożony przez szofera. A wszystko po to, by każdy zaoszczędzony grosz zanieść ubogim. Jedną z jego przyjaciółek mówiła, że „Piotr Jerzy przekraczał drugie przykazanie, gdyż kochał bliźniego bardziej niż siebie samego”. On sam w swojej posłudze nie widział nic wyjątkowego, twierdząc, że służba dla ubogich jest jedyną formą wdzięczności jaką może okazać Chrystusowi, za to, że codziennie rano przychodzi do jego serca w Komunii Świętej. Dlatego również on co dzień odwiedzał najuboższe dzielnice Turynu. Zdumiewająca jest jego wrażliwość i troska jaką otaczał ludzi chorych, kalekich i opuszczonych, odwiedzając ich w turyńskim szpitalu i przytułku. Pisał:

„Kto pomaga choremu, wypełnia dzieło wyjątkowe; nie wszyscy mają odwagę narażać się na sytuacje nieprzyjemne, a często także niebezpieczne. (...) Kto opiekuje się chorym, (...) jest szczególnie błogosławiony, bo trudno nam jest obarczać się bólem innych, gdyż mamy sami tysiące własnych udręk i zmartwień”.

Zmarł 4 lipca 1925 roku na chorobę zwaną Heine Medina, którą prawdopodobnie zaraził się od nędzarzy w slumsach Turynu. Podczas beatyfikacji Piotra Jerzego Frassatiego Ojciec Święty Jan Paweł II powiedział: „Piotr Jerzy daje nam przykład, że szczęśliwe jest życie w Duchu Chrystusa, w Duchu Błogosławieństw, i że tylko ten, kto staje się człowiekiem Błogosławieństw, umie darzyć braci miłością i pokojem (...). Zaświadcza, że świętość jest dostępną dla wszystkich i że tylko rewolucja Miłości może rozpalić w sercach ludzkich nadzieję na lepszą przyszłość”. Frassati pokazuje nam nowe, lepsze życie w jedności z Chrystusem, Drogę, którą sam poszedł.

Ks. Andrzej Skiba

Eucharystia

c. d.

1. Symbolika Eucharystii w Starym Testamencie. Figury, typy.

Pragnę zachęcić do czytania refleksji na temat Eucharystii. Nie chciałbym, aby Czcigodni Czytelnicy widząc wyrażenia „figury”, „typy”, już na samym początku zniechęcili się do dalszej lektury. Katechizm Kościoła Katolickiego mówi, że wyrażenia te odsłaniają to, co jest „zakryte pod literą Starego Testamentu”. Może trafniej byłoby używać określenia starotestamentalnego „zwiastuny” ustanowienia Eucharystii. Pisząc cykl tych rozważań chciałem przytoczyć słowa Jana Pawła II z encykliki „**Ecclesia de Eucharistia**”, gdzie jego celem było rozbudzenie „zdumienia” cudem Eucharystii, aby kontemplować Chrystusa, rozpoznawać Go, „gdziekolwiek się objawia, obecny na różne sposoby, ale przede wszystkim w żywym sakramencie Jego Ciała i Jego Krwi” (n. 6)¹. Eucharystia, to przecież serce Kościoła, „dzięki któremu on żyje”². Niech przemówi też Katechizm, aby usłyszeć czym są owe „figury” czy „typy”:

1093 Duch Święty wypełnia w ekonomii sakramentalnej figury *Starego Przymierza*. Ponieważ Kościół Chrystusa został „cudownie przygotowany w historii narodu izraelskiego i w Starym Przymierzu”, liturgia Kościoła zachowuje jako swoją integralną i niezastąpioną część niektóre elementy kultu Starego Przymierza:

- przede wszystkim czytanie Starego Testamentu;
- modlitwę Psalmów;
- a zwłaszcza pamięć o wydarzeniach zbawczych i znaczących faktach, które znalazły swoje wypełnienie w misterium Chrystusa (Obietnica i Przymierze, Wyjście i Pascha, Królestwo i Świątynia, Wygnanie i Powrót).

1094 Właśnie na harmonii obu Testamentów opiera się katecheza paschalna Pana, a następnie katecheza Apostołów i Ojców Kościoła. Odsłania ona to, co pozostawało zakryte pod literą Starego Testamentu: misterium Chrystusa. Nazywa się ją katechezą „typologiczną”, ponieważ objawia nowość Chrystusa na podstawie „figur” (typów), które zapowiadały Go w wydarzeniach, słowach i symbolach pierwszego Przymierza. Figury zostają odsłonięte przez nowe odczytanie tek-

stów starotestamentalnych w Duchu Prawdy, wychodząc od Chrystusa. W ten sposób potop i arka Noego są figurami zbawienia przez chrzest, podobnie obłok i przejście przez Morze Czerwone, a woda wyprowadzona ze skały jest figurą duchowych darów Chrystusa; manna na pustyni stanowi zapowiedź Eucharystii, „prawdziwego Chleba z nieba” (J 6, 32).

W Starym Testamencie występuje cały szereg symboli zapowiadających Eucharystię. Jest to pewien rodzaj typologii czy figury określających ten sakrament. Najczęściej występującym typem Eucharystii jest manna. Warte przytoczenia są dwie wzmianki: Wj 16,4-36 oraz Lb 11,4-9.

„Pan powiedział wówczas do Mojżesza: *Oto zesłę wam chleb z nieba, na kształt deszczu. I będzie wychodził lud, i każdego dnia będzie zbierał według potrzeby dziennej*” (Wj 16,4) oraz „Izraelici jedli mannę przez czterdzieści lat, aż przybyli do ziemi zamieszkałej. Jedli mannę, aż przybyli do granic ziemi Kanaan” (w. 35).

Lb 11,4-9: „Tłum pospolitego ludu, który był wśród nich, ogarnęła żądza. Izraelici również zaczęli płakać, mówiąc: «Któż nam da mięsa, abyśmy jedli? Wspominamy ryby, któreśmy darmo jedli w Egipcie, ogórki, melony, pory, cebulę i czosnek. Tymczasem tu ginieemy, pozbawieni tego wszystkiego. Oczy nasze nie widzą nic poza manną». Manna zaś była podobna do nasion kolendra i miała wygląd bdelium. Ludzie wychodzili i zbierali ją, potem melli w ręcznych młynkach albo tłukli w moździerzach. Gotowali ją w garnkach lub robili z niej podplomyki; smak miała taki jak ciasto na oleju. Gdy nocą opadała rosa na obóz, opadała równocześnie i manna”.

MANNA dla Izraelitów była zjawiskiem niespotykanym, nowym, dotychczas nieznanym. Był to pokarm dany im przez Pana Boga na pustyni, na czas wędrówki do Ziemi Obiecanej. Na pustyni zdobyć jakikolwiek pokarm często wykracza poza ludzkie możliwości. Tego pokarmu nie znali przodkowie, bo został on dany na czas wędrówki: Pan Bóg „dał ci odczuć głód, żywił cię manną, której nie znałeś ty, ani twoi przodkowie, bo chcieli ci dać poznać, że nie samym tylko chlebem żyje człowiek, ale człowiek żyje

wszystkim, co pochodzi z ust Pana” (Pwt 8,3). Manna została nazwana chlebem: „To jest chleb, który daje wam Pan na pokarm” (Wj 16,15). Mimo narzekań lud cenił ten pokarm: „Lud zaś swój żywił pokarmem anielskim i dał im bez ich wysiłków gotowy chleb z nieba, zdolny dać wszelką rozkosz i wszelki smak zaspokoić. Twój dar dawał poznać Twą dobroć dla dzieci, a powolny pragnieniom jedzącego, zamieniał się w to, czego kto zapragnął” (Mdr 16,20 n).

Manna była szczególnym darem Bожym: „pokarmem anielskim”, posiadającym „wielką rozkosz w sobie”, „chlebem z nieba”. Jest to „chleb mocarzy” (Ps 78,25). Bóg okazywał troskę o swój lud: „I dałeś swego Ducha dobrego, aby ich oświecał. I manny Twej od ust im nie odjąłeś, i dałeś im wodę, gdy byli spragnieni” (Ne 9,20).

Sam Jezus w słynnej mowie eucharystycznej wygłoszonej w synagodze w Kafarnaum nawiąże do manny na pustyni: J 6,22-59:

„Nazajutrz lud, stojąc po drugiej stronie jeziora, spostrzegł, że poza jedną łodzią nie było tam żadnej innej oraz że Jezus nie wszedł do łodzi razem ze swymi uczniami, lecz że Jego uczniowie odpłynęli sami. Tymczasem w pobliżu tego miejsca, gdzie spożyto chleb po modlitwie dziękczynnej Pana, przypłynęły do Tyberiady inne łodzie. A kiedy ludzie z tłumu zauważyli, że nie ma tam Jezusa, a także Jego uczniów, wsiedli do łodzi, przybyli do Kafarnaum i tam szukali Jezusa. Gdy zaś odnaleźli Go na przeciwnym brzegu, rzekli do Niego: «Rabbi, kiedy tu przybyłeś?» W odpowiedzi rzekł im Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Szukacie Mnie nie dlatego, żeście widzieli znaki, ale dlatego, żeście jedli chleb do sytości. Troszczcie się nie o ten pokarm, który ginie, ale o ten, który trwa na wieki, a który da wam Syn Człowieczy; Jego to bowiem pieczęcią swą naznaczył Bóg Ojciec». Oni zaś rzekli do Niego: «Cóż mamy czynić, abyśmy wykonywali dzieła Boże?» Jezus odpowiadając rzekł do nich: «Na tym polega dzieło [zamierzone przez] Boga, abyście uwierzyli w Tego, którego On posłał». Rzekli do Niego: «Jakiego więc dokonasz znaku, abyśmy go widzieli i Tobie uwierzyli? Cóż zdziałasz? Ojco-

Komunikat z 373. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski

8 czerwca 2016 r.

W dniach 7 i 8 czerwca br. w Warszawie odbyło się 373. Zebranie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski. Obradami kierował abp Stanisław Gądecki, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. W zebraniu wziął udział abp Celestino Migliore, Nuncjusz Apostolski w Polsce.



1. Konferencja Episkopatu Polski wyraziła wdzięczność Nuncjuszowi Apostolskiemu abp. Celestino Migliore za jego posługę w Polsce. Podczas Mszy św. w Parafii Miłosierdzia Bożego i św. Faustyny w Warszawie Przewodniczący Konferencji Episkopatu abp Stanisław Gądecki w imieniu biskupów podkreślił oddanie i rozwagę w wypełnianiu przez niego zadań nuncjusza w naszym kraju. Życzył również darów Ducha Świętego w dalszej służbie Stolicy Apostolskiej. Abp Celestino Migliore podziękował za czas spędzony w Polsce i życzliwość ze strony Polaków.

2. Już tylko tygodnie dzielą nas od Świątowych Dni Młodzieży. Ufając, że okażą się one wielką łaską dla nas i całego świata, Biskupi jeszcze raz serdecznie zapraszają na spotkania z Ojcem Świętym w Krakowie, na Jasnej Górze i w Auschwitz-Birkenau. Pasterze Kościoła zwracają się do wiernych w naszej Ojczyźnie, aby okazali się wspólnotą zjednoczoną wokół Następcy Piotra, w modlitwie za Niego i w ufnym posłuszeństwie Jego nauczaniu. Zachęcają, by jak najlepiej przyjąć młodzież i gości z całego świata.

3. W Roku Miłosierdzia i 1050. rocznicy Chrztu Polski biskupi proszą o wzajemny szacunek w życiu społecznym i publicznym w naszym kraju. Mają nadzieję, że różnice poglądów doprowadzą do dialogu, który przyczyni się do wzajemnego zrozumienia.

4. Konferencja Episkopatu Polski zajęła się ponownie tragiczną sytuacją uchodźców, którzy z powodu konfliktów zbrojnych i prześladowań zostali

zmuszeni do opuszczenia swoich rodzinnych domów i pozbawieni niezbędnych środków do godziwego życia. Kościół w Polsce będzie w dalszym ciągu udzielał wsparcia tym osobom. Wśród wielu form pomocy należy podkreślić działalność Caritas Polska, która troszczy się zarówno o osoby żyjące w rejonach objętych wojną, jak również wychodzi naprzeciw potrzebom ludzi szukających schronienia w Polsce.

5. Biskupi jednomyślnie poparli obywatelski projekt ustawy zgłoszony przez NSZZ Solidarność w sprawie ograniczenia handlu w niedzielę. Jest to - wzorem innych państw europejskich - głos sprzeciwu wobec nadużyć w kwestii wykorzystywania pracowników, a także próba podkreślenia świątecznego charakteru niedzieli. Biskupi wyrazili nadzieję, że społeczeństwo przyjmie tę inicjatywę - bez względu na światopogląd - jako wartość religijną, kulturową i rodzinną. Zaprośili również wiernych - szczególnie przedstawicieli ruchów, wspólnot i stowarzyszeń kościelnych - do włączenia się w dzieło zbierania podpisów popierających tę inicjatywę.

6. Ważnym zagadnieniem podjętym w czasie obrad był sposób wykorzystania w posłudze pastoralnej treści i zaleceń adhortacji apostolskiej *Amoris laetitia* Papieża Franciszka. Podkreślono, że duszpasterstwo rodzin powinno odbywać się przede wszystkim w parafii, która jest „rodziną rodzin”. Podmiotem tego duszpasterstwa są duchowni, osoby konsekrowane i świeccy, a przede wszystkim same małżeń-

stwa i rodziny, które oprócz przekazu wiedzy i doświadczenia są świadkami tego, w jaki sposób we współczesnym świecie przemieniać rodzinę w Kościół domowy. Związki niesakramentalne wymagają z kolei roztrópnego towarzyszenia i wsparcia duszpasterskiego tak, by nikt nie poczuł się odrzucony, ale raczej zachęcony do otwarcia na Bożą Miłość. Konferencja Episkopatu Polski zwróciła także uwagę na konieczność wypracowania całościowego programu, który będzie scalał i kierunkował różne inicjatywy pastoralne związane z troską o małżeństwo i rodzinę.

7. Biskupi zachęcili do promowania i świadectwa trzeźwości. Przypomnieli, że abstynencja jest darem miłości, ponieważ wielu uzależnionym pomaga wyzwolić się z nałogu, a innych utwierdza w dobrych postanowieniach.

8. W związku z zakończeniem roku szkolnego i katechetycznego biskupi dziękują nauczycielom, katechetom, wychowawcom i wszystkim innym pracownikom oświaty za trud włożony w edukację i wychowanie młodego pokolenia. Zapraszają jednocześnie na Ogólnopolską Pielgrzymkę Nauczycieli na Jasną Górę 1 i 2 lipca br., aby zawierzyć Matce Bożej sprawę polskiej szkoły.

Biskupi błogosławią rodakom w kraju i poza jego granicami. Życzą owocnego przygotowania i przeżycia Świątowych Dni Młodzieży i spotkania z Ojcem Świętym Franciszkiem w Polsce. Życzą również, by czas wakacji stał się okazją do wypoczynku i pogłębienia więzi rodzinnych.

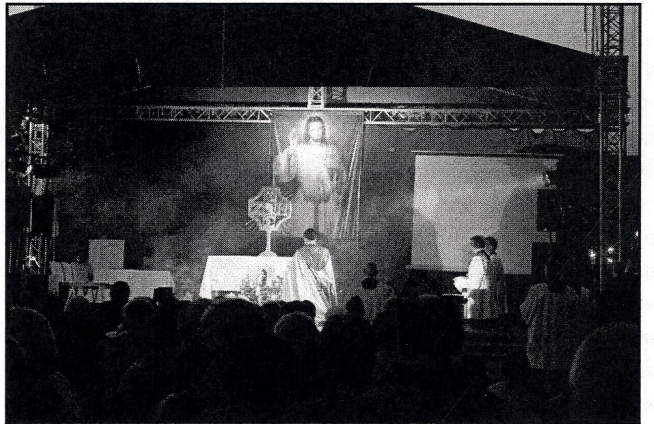
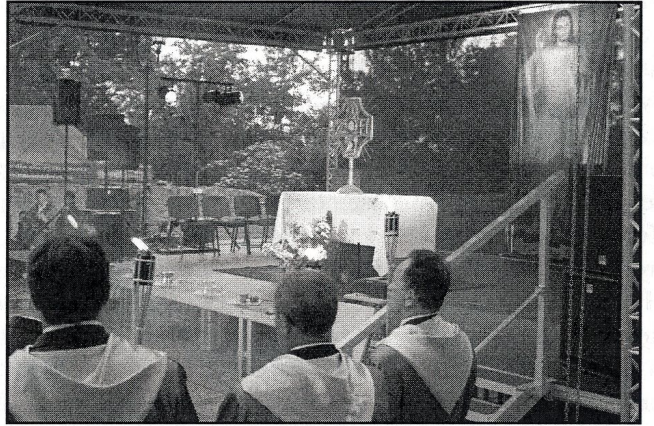
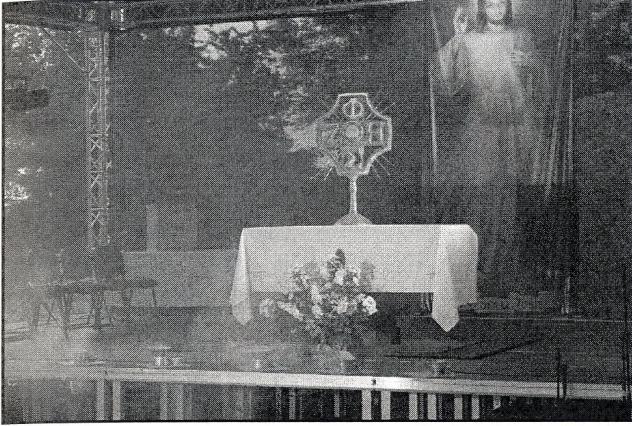
Podpisali: Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce

Warszawa, 8 czerwca 2016 r.

Wieczór uwielbienia

Zorganizowany przez Ruch „Światło Życie” i Odnowę w Duchu Świętym
dnia 11.06.2016 r. na dziedzińcu Zamku Królewskiego w Sanoku

Fot. Ks. Tomasz Grzywna



Świadectwo Bożego Miłosierdzia

„Powiedz duszom, aby nie stawiały tamy mojemu miłosierdziu we własnym sercu, które tak bardzo pragnie w nich działać. Pracuje moje miłosierdzie we wszystkich sercach, które mu otwierają swoje drzwi; jak grzesznik, tak i sprawiedliwy potrzebuje mojego miłosierdzia. Nawrócenie i wytrwanie jest łaską mojego miłosierdzia”. (Z Dzienniczka Św. S. Faustyny)

Głębokie doświadczenie Jezusa Miłosiernego - Przemysława Babiarza, dziennikarza i komentatora sportowego.

Żyjemy w czasie wielkiego zapotrzebowania na świętych. Święty Jan Paweł II znakomicie to czuł. Współczesność domaga się tych przykładów ludzi bezkompromisowych, którzy dali świadectwo własnym życiem, a nie jakimś *expose* czy książką... W swojej historii Kościół ma cztery kobiety, które stały się Doktorami Kościoła: św. Teresę z Avila, św. Katarzynę ze Sieny, św. Teresę od Dzieciątka Jezus i św. Hildegardę z Bingen. Myślę, że piątą kobietą Doktorem Kościoła będzie św. S. Faustyna Kowalska. Wprawdzie nie przeczytałem całego „Dzienniczka”, zaledwie kilkadziesiąt stron, przesłuchałem też duże fragmenty czytane przez Halinę Łabonarską, ale kiedy wchodzi się w tę lekturę, nie ma żadnych wątpliwości, że mamy do czynienia z czymś autentycznym, z wielowarstwowym opisem tak głęboko zanurzającym się w relacji między Bogiem a człowiekiem, że to jest właśnie to bycie na poziomie Doktora. Jest w tym objawieniu coś niesłychanie optymistycznego, ponieważ kolejny raz potwierdza się (a my chyba na ten temat potrzebujemy nieustannego utwierdzenia), że Pan Bóg do nas mówi przez ludzi, którzy na pierwszy rzut oka w hierarchiach tego świata byliby albo niezauważeni, albo pominięci. Św. Faustyna pochodziła z rodziny ubogiej, w zakonnej hierarchii była nisko, nie miała wykształcenia, żadnych podstaw filozofii, teologii itd. Wszystko, co pisze, wynika z głębokiego doświadczenia, z życia. Ta jej niezwykła relacja z Panem Jezusem... Jeśli my byśmy mieli choć jedno takie doświadczenie, chodzilibyśmy z pewno-

ścią 10 cm nad ziemią. A ona stacza nieustanną walkę pomiędzy tym, co ma w sercu, a tym co ją otacza – cały czas jest sprawdzana przez swoich przełożonych, sama siebie sprawdza, nawet Pana Jezusa sprawdza, czy nie jest tylko jej przywidzeniem.

Bóg działa poprzez ludzi

Przypominam sobie historię sprzed lat czterdziestu, kiedy byłem małym chłopcem. Babcia kupiła gdzieś makatkę z wyhaftowanym Panem Jezusem i napisałem *Jezu ufam Tobie!*. To było grubo przed akceptowaniem przez Kościół Bożego Miłosierdzia jako szczególnej cechy. Spytała wtedy mojego tatę (oboje byli głęboko wierzący), czy dobrze jest powiesić to na ścianie. Myślała, że może ta makatka jest za prosta... ale z drugiej strony hasło *Jezu ufam Tobie!* Jest tak klarowną deklaracją, że żaden człowiek wierzący nie może być wobec niej obojętny. Ostatecznie ta makatka zawisła. Dziś patrzę na tę sytuację w innym kontekście: właśnie tak musiało wyglądać to przedzianie się posłania św. Faustyny do wielu domów, serc, umysłów. Właśnie tak Pan Bóg działał przez ludzi, przez bł. ks. Michała Sopoćko, jej przełożonych... Przez tę całą sztafetę, przez ten labirynt przedostają się tylko rzeczy prze-filtrowane i autentyczne.

Ojciec w stanie gotowości

Z Koronką do Bożego Miłosierdzia zetknąłem się dosyć późno, nie więcej niż 10 lat temu. Zaskakujące było dla mnie to, że odmawia się ją też na różańcu, że liczba, ten rytm jest taki sam. Myślałem: miłość, miłosierdzie – to są synonimy, a o miłości jako głównym przykazaniu wiemy od samego Pana Jezusa, więc cóż to za odkrycie? Bardzo powoli docierała do mnie myśl, że ja, że każdy człowiek potrzebuje takiego poczucia, że w każdej chwili z każdej sytuacji życiowej, nawet największego błędu można wrócić. Jeśli byśmy porównywali Boże Miłosierdzie do przypowieści o marnotrawnym

synu, gdzie ojciec wychodzi przed dom, aby powitać syna, to w przesłaniu św. Faustyny Ojciec nie tylko wyszedł przed dom w pół drogi, ale stoi tuż przy tym człowieku, który być może za chwilę spróbuje wstać. Czyli Pan Bóg widzi, że współczesny człowiek jest nie tyle słaby, że trzeba mu dać bardzo daleko idącą szansę. Wiadomo, że wola człowieka jest do tego konieczna, ale na każde najmniejsze jej drgnienie Pan Bóg od razu jest w gotowości. Widocznie we współczesnym świecie w którym jesteśmy atakowani gigantyczną liczbą informacji, fałszywych idei, złych tropów – to miłosier-

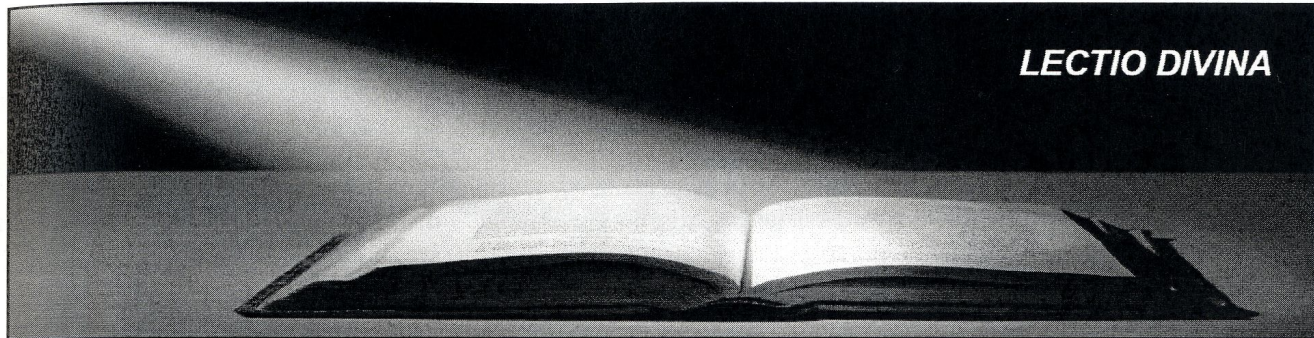


dzie jest nam dane jak ostatnie koło ratunkowe czy drzwi otwarte. Podobnie jest z rytmem odmawiania Koronki, jej językiem, który wyzwala dzisiejszego spieszącego się człowieka ze zgiełku rzeczywistości. Odmawiając ją, napełniamy się czymś, co przebija w nas skorupę potoczności, obojętności. To rodzaj takiej modlitwy ustawicznej, która otwiera nas na zupełnie inną perspektywę.... To dowód na to, że Kościół nie jest instytucją sprzed 2000 lat, ale żywy, autentyczny. Odmawianie jej pozwala wyrwać się i przenieść w ramiona miłosiernego Ojca przez co zyskuje się niesłychane umocnienie wewnętrzne, które przychodzi do nas przez tak prostą i krótką modlitwę.

c.d.n.

Bajor B., Wikieł M. „Świadectwo Bożego Miłosierdzia”.

Halina Martowicz



Burza na jeziorze (Łk 8, 22-25)

Galilea była najpiękniejszą i najbardziej żyzną i krainą w Palestynie, a peykopa o burzy na jeziorze przenosi nas w malownicze okolice, bogatego w ryby Jeziora Galilejskiego. W czasach Jezusa nad brzegami Jeziora położonych było wiele miast, które rozwijały się poprzez handel czy rybołówstwo. Większość uczniów również pochodziła z rybackich osiedli położonych nad jeziorem, znała jezioro a i gwałtowne wichry spotykane w tej okolicy nie wydawały im się straszne.

I. Lectio (czytanie i zrozumienie Pisma)

Pewnego dnia wsiadł ze swymi uczniami do łodzi i rzekł do nich; „Przeprawmy się na drugą stronę jeziora”. I odbili od brzegu.

Jezus proponuje przepłynięcie na wschodnią stronę jeziora do kraju Gerzeńczyków. Pomimo tego, że jest to kraj pogański, uczniowie posłusznie wykonują polecenie Mistrza, co może być wskazówką dla chrześcijańskiej wspólnoty i symbolizować zaufanie i wytrwałość w Jego naśladowaniu.

A gdy płynęli, zasnął. Wtedy spadł gwałtowny wicher na jezioro, tak że fale ich zalewały i byli w niebezpieczeństwie.

W starotestamentowym przekazie sen jest wyrazem ufności w Bożą opiekę. Ewangelista Łukasz chce nam uświadomić, że Jezus będąc Panem stworzenia i żywiołów nie ma się czego lękać, a Jego sen jest oznaką mocy i spokoju. Paradoksalnie można powiedzieć, że pomimo szalejącej burzy, śpiący Jezus jako Pan wszechświata jest u siebie.

Przystąpili więc do Niego i obudzili Go, wołając: „Mistrzu, Mistrzu, giniemy!” On zaś wstał, rozkazał wichrowi i wzburzonej fali: uspokoiły się i nastała cisza.

Jakież musiało być przerażenie uczniów, żyjących nad jeziorem, czę-

sto wypływających na połów ryb i którym rzemiosło żeglarskie nie było obce, gdy z trwogą szukają ratunku u swojego Mistrza. Oni już nie wołają *toniemy* ale, *Mistrzu giniemy*, co oznacza bezradność nie tylko wobec szalejącego żywiołu, ale błaganie o wybawienie od wszystkich niebezpieczeństw wobec których człowiek pozostaje bezradny. Podobnie jak wszystkie poprzednie znaki i cuda, Jezus ucisza burzę poprzez słowo. Niezwykła moc Jego słowa nie tylko uspokaja żywioły, ale przede wszystkim wprowadza pokój i wybawia od śmierci.

A do nich rzekł: „Gdzież jest wasza wiara?” Oni zaś przestraszeni i pełni podziwu mówili między sobą „Kim On jest właściwie, że nawet wichrom i wodzie rozkazuje i są mu posłuszne.

Strach może sparaliżować myślenie, ale też może odebrać wiarę i ufność, i w takiej sytuacji znaleźli się uczniowie. Na nic zdały się wcześniejsze dni spędzone z Jezusem, kiedy byli świadkami Jego znaków i cudów stąd pytanie i wyrzut, *gdzież jest wasza wiara?* Zaskoczeniem jest też pytanie uczniów o tożsamość Jezusa. Oni jako dzieci Izraela, oprócz innych starotestamentowych przekazów znali zapewne i ten o Jonaszu i wiedzieli że Panem który może powstrzymać demoniczny żywioł wody jest tylko Bóg - Jahwe. Uciszeniem burzy na jeziorze Jezus udowadnia że działa w imieniu samego Boga a mocą swą jest równy Stwórcy. Przestraszeni i zagubieni uczniowie muszą jednak odpowiedzieć sobie na pytanie- kim dla nich jest Jezus?

II. Meditatio (spojrzenie i przemyslenie siebie w świetle Słowa Bożego)

Jako chrześcijanie zostaliśmy zaproszeni do łodzi Chrystusowej, mamy przywilej do bycia uczniami, świadkami i współpracownikami w Jego dziele zbawienia. Jezus nie żąda abyśmy dla

Niego porzucali domy czy rodziny i żyli w tymczasowości, ale pragnie abyśmy byli gotowi wiernie trwać przy Nim. Życiowe burze i nawałnice na pewno zwalają się na niejednego z nas, doświadczamy rezygnacji i braku nadziei, ale Jezus nie śpi, Jezus nas nie opuszcza, On jest Panem wszelkiego stworzenia, chce i może swoją mocą ochronić nas od wszelkiego zagrożenia, pozostaje tylko pytanie jaka jest nasza wiara. Jeżeli moja wiara oparta jest na miłości Boga i bliźniego, to co robię aby ona wzrastała? Czy wystarczająco korzystam ze Stołu Słowa który daje moc i Stołu Chleba który daje życie? Szczególnie trudne są dla nas cierpienia, choroby i śmierć najbliższych. Jednak łatwiej będzie nam zaufać Bogu jeżeli odpowiemy sobie na pytanie; kim dla mnie jest Jezus Chrystus który swoim słowem potrafi uzdrowić duszę i ciało, Ten który panuje nad żywiołami.

III. Oratio/Contemplatio (zwrócenie się do Boga/czas bycia sam na sam z Bogiem)

Panie, życiowe burze zwalają się na mnie. Doświadczam zwątpienia i rezygnacji, i pomimo słabej wiary proszę o uspokojenie burzy mojego serca, naucz mnie zwyciężać pokusy złego, dodaj mi odwagi. Daj mi moc Ducha Świętego, abym był Twoim prawdziwym świadkiem. Panie przy- mnóż mi wiary!

IV. Actio

Należę do społeczności Kościoła i żadne zagrożenia które zmierzają do Jego osłabienia i rozbicia jedności nie będą mi obojętne. Podejmę działania zmierzające do lepszego poznania Jezusa.

Grupa biblijna

12 Niedziela zwykła – 19.06.2016 r.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś o godzinie 12.30 Msza święta, a po niej nabożeństwo do św. Rity, patronki spraw trudnych. Zapraszamy wszystkich jej czcicieli. Na zakończenie będzie poświęcenie róż.
2. Dziś nabożeństwo czerwcowe o godzinie 17.00, a codziennie po Mszy świętej wieczornej.
3. W związku z zakończeniem roku szkolnego zapraszamy dzieci i młodzież do spowiedzi świętej. Jest za co dziękować Panu Bogu i jest za co przepraszać, a czas nadchodzących wakacji jest okazją do zanoszenia próśb o dobre ich przeżycie. Spowiedź będzie w najbliższy czwartek, od godziny 17.00.
4. Także w najbliższy czwartek, o godzinie 16.00, zakończenie roku w Ochronkach. Zapraszamy rodziców wraz z dziećmi.
5. W piątek, 24 czerwca, o godzinie 8.00, Msza święta na zakończenie roku szkolnego dla młodzieży gimnazjalnej i szkół średnich, a o godz. 9.30, dla dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 2, im. Św. Kingi.
6. W piątek uroczystość Narodzenia Św. Jana Chrzciciela. Nie obowiązuje wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych.

Intencje w tygodniu Od 20 do 26.06.2016 r.

Poniedziałek – 20.06

- 6.30 + Kazimierz (greg.)
7.00 + Zofia i Wanda
7.30 1. + Adam Wierzbicki (greg.)
2. + Józef, Marek, Tadeusz z rodziny Królickich
18.00 1. o bł. Boże dla Ojczyzny, ks. Opiekuna i pozostałych kapłanów, dla członków grupy św. O. Pio, ich rodzin i czcicieli O. Pio
2. + Włodzimierz Dżugan 5 r. śm.
3. + Stanisław Zmarz (greg.)
4. + Józefa (f) Witkoś 3 r. śm.; + Władysław, Stanisław, Zdzisław

Wtorek – 21.06

- 6.30 1. + Kazimierz (greg.)
2. w intencji siostry Jadwigi
7.00 + Aniela
7.30 + Adam Wierzbicki (greg.)
18.00 1. + Stanisław Zmarz (greg.)
2. + Eugenia 14 r. śm.
3. + Bronisław Dubis
4. + Edward 9 r. śm.

Środa – 22.06

- 6.30 + Kazimierz (greg.)
7.00 + Iwona Dąbrowska int. od koleża-

- nek i kolegów ze Szkoły Podstawowej
7.30 + Adam Wierzbicki (greg.)
18.00 1. + Stanisław Zmarz (greg.)
2. + Władysław Cwynar 10 r. śm.
3. + Janina Baronowska 28 r. śm.
4. + Helena 50 r. śm.

Czwartek – 23.06

- 6.30 + Kazimierz (greg.)
7.00 + Wanda
7.30 + Jan, Florentyna Czerwieńscy oraz + Helena, Józef, Jan, Michał Jasińscy
18.00 1. ++ Ojcowie: Zenon, Stanisław, Wacław
2. + Stanisław Zmarz (greg.)
3. + Adam Wierzbicki (greg.)
4. + Kazimierz

Piątek – 24.06

- 6.30 + Kazimierz (greg.)
7.00 + Stanisław Zmarz (greg.)
7.30 1. + Adam Wierzbicki (greg.)
2. + Jan Kiełbasa
18.00 1. + Janina i Jan Indyk

2. + Janina Raczkowska

Sobota – 25.06

- 6.30 + Józef – int. od Bożenki z rodziną
7.00 + Adam Wierzbicki (koniec greg.)
7.30 + Janusz Żyłka
18.00 1. + Kazimierz (greg.)
2. + Stanisław Zmarz (greg.)
3. w intencji Barbary i Janusza w 40 r. ślubu dziękczynno - błagalna

Niedziela – 26.06

- 6.30 + Kazimierz (greg.)
8.00 + Stanisław Zmarz (greg.)
9.30 za parafian
11.00 w intencji Józefy i Jerzego – o trwałość małżeństwa i uzdrowienie rodziny
12.30 + Jan, Janina Indyk; + Józefa i Władysław Oleniacz
16.00 + Jan Dąbrowski 1 r. śm.
18.00 + Mieczysław
Stróże: int.
Płowce: int.

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com